

Artur Grabek

Park, w którym rosną pieniądze

– To był chyba 1987 r., a Kwidzyn kończył i zaczynał się na Kombinacie Celulozowo-Papierniczym – wspomina mgr inżynier Andrzej Gołyga. Ten warszawiak na początku lat 90. na dwie dekady porzucił stolicę na rzecz położonego na Powiślu 40-tysięcznego miasta, by, jak się potem okazało, zbudować tam jedno z polskich zagłębi elektroniki.

Wspomniane przez niego zakłady papiernicze, powszechnie zwane „Celulozą“, u schyłku epoki PRL-u miały ogromny atut – bardzo dobrze wykształcone kadry inżynierów i techników. Nowoczesne linie technologiczne, zbudowane według kanadyjskich standardów, oparte o elektroniczne systemy sterowania, wymagały konserwacji, a do tego potrzebni byli specjaliści i zaplecze serwisowe.

W czasie, kiedy kwidzyńscy serwisanci pochylali się nad kolejnym uszkodzonym sprzętem, w Warszawie przedstawiciele firmy Brabork odbierali koncesję na prowadzenie handlu zagranicznego. Firma szybko postarała się o umowę z międzynarodową, rozpoznawalną marką i tak została agentem handlowym koncernu Philips.

Plan był prosty – stworzyć sieć dystrybucji telewizorów i serwisów na terenie całego kraju, opanować rynek RTV. Aby zrobić to szybko, potrzebni byli partnerzy. W mediach pojawiły się reklamy o chęci nawiązania współpracy. Ogłoszenie przeczytali inżynierowie z Kwidzyna i na nie odpowiedzieli. Najpierw przy serwisie powstał sklep z telewizorami.

Kilka miesięcy później serwis został wykupiony przez Brabork i tak powstała spółka Brabork Kwidzyn. Wtedy jeszcze nikt nie przypuszczał, że za kilka lat z tego miasta w świat będą wyjeżdżać miliony telewizorów, podzespołów elektronicznych czy odtwarzaczy CD.